

środa, 23.04.2025

Myśli Franciszka do zapamiętania

1. Bóg nigdy nie przestaje przebaczać! To my nużymy się proszeniem o przebaczenie! On nigdy nie przestaje przebaczać, ale my czasami przestajemy prosić o przebaczenie. Nigdy nie ustawajmy! On jest kochającym Ojcem, który zawsze przebacza, który ma miłosierne serce dla nas wszystkich. My także uczmy się być miłosierni wobec wszystkich.

Watykan, Rozważanie przed modlitwą Anioł Pański, 17 marca 2013 r.

2. Wiara, ponieważ związana jest z nawróceniem, jest przeciwieństwem bałwochwalstwa; jest odsuwaniem się od bożków, by powrócić do Boga żywego dzięki osobistemu spotkaniu. Wierzyć to znaczy powierzyć się miłosiernej miłości, która zawsze przyjmuje i przebacza, wspiera i ukierunkowuje egzystencję, okazuje się potężna w swej zdolności prostowania wypaczeń naszej historii. Wiara polega na gotowości otwarcia się na wciąż nową przemianę dokonywaną przez Boże wezwanie. Oto paradoks: zwracając się nieustannie do Pana, człowiek znajduje stałą drogę, co uwalnia go od chaotycznych ruchów, do jakich zmuszają go bożki. (...) Wiara nie jest sprawą prywatną, indywidualistycznym pojęciem, subiektywną opinią, lecz rodzi się ze słuchania, a jej przeznaczeniem jest wypowiedzieć się, stać się głosem.

Encyklika Lumen fidei, 13. 22 (5 lipca 2013 r.).

3. Chcę, byście poszli na ulice robić raban. Chcę rabanu w waszych diecezjach. Chcę, żeby Kościół wyszedł na ulice. Żeby odrzucił ziemską powłokę, wygodę, klerykalizm, żebyśmy przestali zasklepiać się w sobie. Parafie, szkoły, instytucje stworzone są po to, aby wychodzić na zewnątrz. Jeśli tego nie czynią, stają się czymś w rodzaju organizacji pozarządowej, a Kościół nie może być organizacją pozarządową. (...) Proszę, nie róbcie koktajlu z wiary w Jezusa Chrystusa. (...) Wiara jest całością, nie można jej miksować. Jest to wiara w Jezusa. Jest to wiara w Syna Bożego, który stał się człowiekiem, który mnie umiłował i umarł za mnie. (...) Nie „rozdrabniajcie” wiary w Jezusa Chrystusa.

Światowy Dzień Młodzieży, Rio de Janeiro, 25 lipca 2013 r.

4. Niektórzy powiadają: „A ja się spowiadam przed Bogiem”. To łatwe, to tak jak spowiadać się przez e-mail. Bóg jest daleko, ja coś mówię, ale nie twarz w twarz, nie w cztery oczy. (...) Inni z kolei mówią: „Idę do spowiedzi”, ale wyznają rzeczy tak eteryczne i lotne, że nie mają one żadnego zakorzenienia w konkretności. To tak, jakby się nie spowiadać. Wyznanie grzechów to nie wizyta u psychiatry ani sala tortur. To znaczy powiedzieć Bogu: „Panie, jestem grzesznikiem”, ale za pośrednictwem brata, aby to mówienie było także konkretne: „Jestem grzesznikiem z tego i tego powodu”. (...) Gdy wyznajemy nasze grzechy przed Bogiem takimi, jakie są, zawsze doświadczamy łaski wstydu. Wstyd przed Bogiem jest bowiem łaską.

Watykan, Homilia w Domu św. Marty, 25 października 2013 r.

5. Wolę raczej Kościół poturbowany, poraniony i brudny, bo wyszedł na ulice, niż Kościół chory z powodu zamknięcia się i wygody z przywiązania do własnego bezpieczeństwa. Nie chcę Kościoła troszczącego się o to, by stanowić centrum, który w końcu zamyka się w gąszczu obsesji i procedur. Jeśli coś ma wywoływać święte oburzenie, niepokoić i przyprawiać o wyrzuty sumienia, to niech będzie to fakt, że tylu naszych braci żyje pozbawionych siły, światła i pociechy z przyjaźni z Jezusem Chrystusem, bez przygarniającej ich

wspólnoty wiary, bez perspektywy sensu i życia. Mam nadzieję, że zamiast lęku przed pomyleniem się będziemy się kierować lękiem przed zamknięciem się w strukturach dostarczających nam fałszywej ochrony, lękiem przed przepisami czyniącymi nas nieubłaganymi sędziami, lękiem przed przyzwyczajeniami, w których czujemy się spokojni, podczas gdy obok nas znajduje się zgłodniała rzesza ludzi, a Jezus powtarza nam bez przerwy: „Wy dajcie im jeść!” (Mk 6, 37).

Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 49 (24 listopada 2013 r.).

6. Dla Kościoła opcja na rzecz ubogich jest bardziej kategorią teologiczną niż kulturową, socjologiczną, polityczną czy filozoficzną. Bóg używa im „swego pierwszego miłosierdzia”. Ta Boża preferencja ma konsekwencje w życiu wiary wszystkich chrześcijan, wezwanych do tego, by mieć „te same uczucia co Jezus” (por. Flp 2, 5). Inspirując się nią, Kościół dokonał opcji na rzecz ubogich, pojmowanej jako „specjalna forma pierwszeństwa w praktykowaniu miłości chrześcijańskiej, poświadczona przez całą Tradycję Kościoła”. (...) Dlatego pragnę Kościoła ubogiego dla ubogich. Oni mogą nas wiele nauczyć. Oprócz uczestnictwa w sensus fidei, dzięki własnym cierpieniom znają Chrystusa cierpiącego. Jest rzeczą konieczną, abyśmy wszyscy pozwolili się przez nich ewangelizować. Nowa ewangelizacja jest zaproszeniem do uznania zbawczej mocy ich egzystencji i do postawienia jej w centrum drogi Kościoła. Jesteśmy wezwani do odkrycia w nich Chrystusa, do użyczenia im naszego głosu w ich sprawach, ale także do bycia ich przyjaciółmi, słuchania ich, zrozumienia ich i przyjęcia tajemniczej mądrości, którą Bóg chce nam przekazać przez nich.

Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 198 (24 listopada 2013 r.).

7. Miłosierdzie Boga nie jest jakąś abstrakcyjną ideą, ale jest konkretnym faktem, przez który On objawia swoją miłość podobną do miłości ojca i matki. (...) Pochodzi ona z wnętrza jako uczucie głębokie, naturalne, złożone z czułości i współczucia, pobłażliwości i przebaczenia (...). Miłosierdzie Boga jest Jego odpowiedzialnością za nas. On czuje się odpowiedzialny, to znaczy pragnie naszego dobra i chce, byśmy byli szczęśliwi, napełnieni radością i pokojem. W tym samym kierunku powinna zmierzać miłość miłosierna chrześcijan. Tak jak kocha Ojciec, tak też powinni kochać dzieci. Jak On jest miłosierny, tak też i my jesteśmy wezwani, by być miłosierni – jedni wobec drugich. W miłosierdziu mamy dowód, jak Bóg kocha. On daje całego siebie, zawsze, za darmo i nie prosząc o nic w zamian. Przychodzi nam z pomocą, kiedy Go wzywamy. (...) Pomoc, której wzywamy, jest już pierwszym krokiem miłosierdzia Bożego w naszą stronę. On przychodzi, aby wybawić nas z sytuacji słabości, w której żyjemy. (...) Przebaczenie naszych grzechów przez Boga nie zna granic. (...) Bóg jest zawsze gotowy przebaczać i nie męczy Go nigdy przebaczenie, ofiarowuje je w sposób zawsze nowy i nieoczekiwany.

Bulla *Misericordiae Vultus*, (11 kwietnia 2015 r.).

8. Kryzys ekologiczny jest wezwaniem do głębokiego wewnętrznego nawrócenia. Musimy też jednak uznać, że niektórzy zaangażowani chrześcijanie i ludzie modlitwy pod pretekstem realizmu i pragmatyzmu często drwią z troski o środowisko naturalne. Inni są bierni, niechętnie zmieniają swoje przyzwyczajenia i stają się niespójni wewnętrznie. Brakuje im zatem nawrócenia ekologicznego, które wiąże się z rozwijaniem wszystkich konsekwencji ich spotkania z Jezusem w relacjach z otaczającym ich światem. Życie powołaniem, by być obrońcami dzieła Bożego, jest istotną częścią życia uczciwego, nie zaś czymś opcjonalnym ani też drugorzędnym elementem doświadczenia chrześcijańskiego. (...) Aby zaproponować zdrowe relacje ze stworzeniem, jako wymiar integralnego osobistego nawrócenia, przypomnijmy wzór św. Franciszka z Asyżu. Wymaga to również rozpoznawania własnych błędów, grzechów, wad lub zaniedbań i nawrócenia się całym sercem, wymaga przemiany wewnętrznej.

Encyklika Laudato si', 217. 218 (24 maja 2015 r.).

9. Jezus posyła. Od samego początku pragnie On, aby Kościół wychodził, aby szedł do świata. (...) Podczas gdy uczniowie zamykali drzwi ze strachu, Jezus posyła ich na misję; chce, aby otworzyli drzwi i wyszli szerzyć z mocą Ducha Świętego przebaczenie i pokój Boży. To wezwanie skierowane jest także do nas. Jakże nie usłyszeć tu echa wielkiej zachęty św. Jana Pawła II: „Otwórzcie drzwi!”? Jednak w naszym życiu, kapłanów i osób konsekrowanych, często może pojawić się pokusa, by ze strachu lub wygody pozostać trochę zamkniętymi w nas samych i w naszych środowiskach. Jezus jednak wskazuje drogę tylko w jednym kierunku: wyjść z naszych ograniczeń. To podróż bez biletu powrotnego. Chodzi o to, by dokonać wyjścia z naszego „ja”, aby stracić swoje życie dla Niego. Jezus nie lubi dróg przemierzanych połowicznie, przymkniętych drzwi, podwójnego życia. Wymaga, by wyruszyć w drogę bez obciążeń, wyjść, rezygnując ze swoich zabezpieczeń (...). Ten, kto postanowił upodobnić całe swoje życie do Jezusa, (...) nie zadowala się życiem przeciętnym, ale płonie pragnieniem świadczenia i dotarcia do innych; lubi ryzyko i wychodzi, nie ograniczony drogami już wytyczonymi, lecz otwarty i wierny trasom wskazanym przez Ducha Świętego: przeciwny wegetacji, uradowany z ewangelizacji.

Sanktuarium św. Jana Pawła II w Krakowie-Łagiewnikach, 30 lipca 2016 r.

10. Całe zło dokonywane w świecie sprowadza się do pogardy dla życia. Życie atakowane jest przez wojny, przez organizacje, które wykorzystują człowieka – czytamy w gazetach i widzimy w dziennikach telewizyjnych tak wiele rzeczy – od wykorzystywania świata stworzonego, poprzez kulturę odrzucania, po wszystkie systemy, które podporządkowują ludzką egzystencję rachunkom opłacalności, podczas gdy skandaliczna liczba osób żyje w stanie niegodnym człowieka. Jest to pogardzanie życiem, a więc niejako zabijanie. Wewnętrznie sprzeczne podejście pozwala również na zabijanie ludzkiego życia w łonie matki w imię ochrony innych praw. Lecz jak może być terapeutyczny, cywilizowany czy po prostu ludzki akt, który unicestwia nowo poczęte, niewinne i bezbronne życie? Pytam was: czy słuszne jest „likwidowanie” ludzkiego życia, by rozwiązać problem? Czy słuszne jest wynajęcie zabójcy, by rozwiązać problem? Nie można, nie jest słuszne „eliminowanie” ludzkiej istoty, choć małej, by rozwiązać problem. To tak jakby wynająć zabójcę dla rozwiązania problemu. (...) A co prowadzi człowieka do odrzucenia życia? Bożki tego świata: pieniądz (...), władza, sukces. To są błędne parametry oceniania życia. Co jest jedyną autentyczną miarą życia? Jest nią miłość! Miłość, jaką Bóg kocha życie – to jest miara. Miłość, jaką Bóg kocha każde życie ludzkie. (...) Musimy mówić mężczyznom i kobietom świata: nie pogardzajcie życiem! Życiem innych, ale również własnym, bo i do niego odnosi się przykazanie: „Nie zabijaj”.

Watykan, audycja generalna, 10 października 2018 r.

11. Świat nie potrzebuje pustych słów, ale przekonanych świadków, budowniczych pokoju otwartych na dialog, bez wykluczenia i manipulacji. Nie można bowiem naprawdę osiągnąć pokoju, jeśli nie będzie pełnego przekonania dialogu mężczyzn i kobiet, którzy szukają prawdy, pomijając ideologie i różne opinie. Pokój należy budować bezustannie, jest drogą, którą przebywamy razem, zawsze szukając dobra wspólnego i zobowiązując się do dotrzymywania danego słowa i poszanowania prawa. We wzajemnym słuchaniu mogą też wzrastać poznanie i szacunek dla drugiego, aż po rozpoznanie w nieprzyjacielu twarzy brata. (...) Często źródłem konfliktu jest strach. Dlatego ważne jest, aby wyjść poza nasze ludzkie obawy, uznając siebie za potrzebujące dzieci, w obliczu Tego, który nas miłuje i na nas czeka. Kultura spotkania między braćmi i siostrami zrywa z kulturą pogróżek. Sprawia, że każde spotkanie staje się szansą i darem szczodrej miłości Boga. Prowadzi nas do przekroczenia granic naszych ograniczonych horyzontów, aby zawsze zmierzać do życia w powszechnym braterstwie, jako dzieci jednego Ojca Niebieskiego.

Orędzie na 53. Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 2020 r.

12. W naszym świecie istnieją obecnie nie tylko „kawałki” wojny w tym czy innym kraju, ale przeżywamy wojnę światową w kawałkach, ponieważ losy krajów są silnie ze sobą powiązane na arenie światowej. (...) Każda wojna pozostawia świat w gorszej sytuacji, niż go zastała. Wojna jest porażką polityki i ludzkości, haniebną kapitulacją, porażką w obliczu sił zła. Nie poprzestawajmy na dyskusjach teoretycznych, pochylajmy się nad ranami, dotykajmy ciała tych, którzy zostali poszkodowani. (...) Przyjrzyjmy się wielu niewinnym cywilom, wymordowanym jako „przypadkowe ofiary”. Zapytajmy poszkodowanych. (...) Zwróćmy uwagę na prawdę o tych ofiarach przemocy, spójrzmy na rzeczywistość ich oczyma i wysłuchajmy ich historii z otwartym sercem. W ten sposób będziemy mogli dostrzec otchłań zła w samym sercu wojny i nie będzie nam przeszkadzać, że potraktują nas jako naiwnych, bo wybraliśmy pokój.

Encyklika Fratelli tutti (3 października 2020 r.),

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/175513/nd/Franciszka-mysli-do-zapamietania>